

Nowe znaczenie fajerwerków!

2 stycznia 2022

Wśród licznych podziałów społecznych wokół Sylwestra i Nowego Roku na czoło wychodzi podział na zwolenników i przeciwników amatorskiego strzelania ogni sztucznych. Kiedyś to była domena profesjonalistów, organizowano specjalne pokazy, ale to się zdemokratyzowało – choć mega-pokazy ciągle istnieją, każdy sobie może wystrzelić ogniowy pióropusz i mieć z tego zabawę. Jak wiadomo, problemem są zwierzęta, ptaki, które niebyt dobrze to przeżywają, jeśli przeżywają.



Moje poglądy były na początku tej demokratyzacji ściśle wrogie – przyznam. Moja Psina dostawała jakiejś szalonej drżączki i myślałem, że jej serce pęknie od tej kanonady sylwestrowej, lecz uspokajając ją godzinami, medytowałem w czasie kolejnych Sylwestrów i doszedłem do wniosku, że owe wojenne odgłosy są jedynie zjawiskiem przyrodniczym: w końcu bywa, że moja Psina boi się też jakiejś szczególnie hałaśliwej burzy. Myśl tę dyktował w sumie zwykły stoicyzm, więc przekonywałem Psinę łagodnym głosem (i głaszcząc ją po brzuchu), że chodzi o nieuniknione odgłosy przyrody, co wcale nie było jakimś kłamstwem, a jakby działało na nią uspokajająco.

I oto zauważam, że noworoczne strzelanie fajerwerków zyskuje nowe, nieoczekiwane znaczenie, które stawia pod znakiem zapytania cały system dotychczasowych zachowań społecznych. Weźmy takie Włochy. Kraj, w którym narodził się i tworzył Pier Paolo Pasolini. Uchodził za chrześcijańskiego marksistę, choć według mnie, nie przecząc jego marksizmowi, był raczej chrześcijańskim anarchistą, jednym z tych, którzy potrafili nadać lewicy pewien płodny i bardzo ciekawy myślowy profil. Takich jak on już dawno nie ma. Lewica stała się umyślowo bezpłodna, ściśle mieszczańska i jeśli z czymś walczy, to np. z „ludomanią”, jak u nas w Polsce, bo w końcu „lud” stanowi

dla niej polityczno-estetyczny ciężar nie do wytrzymania.

Pasolini pisał ironicznie i anarchistycznie słowo Władza wielką literą, jakby to było coś odrębnego, jak stałe, lecz jednostkowe i wyjątkowe zjawisko przyrodnicze, jak np. morskie prądy El Nino, czy Gulf Stream. Na Zachodzie obchodzenie się z Władzą opiera się z reguły na legalizmie. Zwykle nasi kierowcy są np. zdziwieni jak w innych krajach tamtejsi kierowcy są grzeczni i pilnują się nawzajem, płynąc z prądem. Nieprzestrzeganie zarządzeń władzy pozostaje marginalne, ba, może przynieść prawdziwy wstyd. Ale kiedy parę dni temu burmistrz Neapolu Gaetano Manfredi zakazał strzelania fajerwerków, zarządzenie przyniosło odwrotny skutek – nigdy jeszcze w tym mieście nie było takiej kanonady.



<https://www.youtube.com/watch?v=Ch87rxcnVWE>

Dlaczego? Pomysły Władzy w ciągu ostatnich dwóch lat, w rodzaju zamykania lasów, czy zakazu picia kawy na stojąco (a były jeszcze bardziej groteskowe), znoszone z początku dość cierpliwie, stawały się prawie takim ciężarem dla ludzi jak lud dla polskiej lewicy. Powiecie: ach Włochy, oni zawsze mieli władze równoległe, jak nie mafie, to Kościół, a poza tym to południowcy. No to weźmy Holandię: super-legalistyczny kraj, protestancki, północny, mega-grzeczny. Tu rząd zabronił fajerwerków z tej samej przyczyny, co we Włoszech (Omikron) i tu też nigdy nie było takich fajerwerków, mimo, że chodzi o państwo, w którym policja strzelała ostrą amunicją, by zabijać manifestujących foliarzy.



W Paryżu nigdy nie było takiego tłumu na Polach Elizejskich jak w miniony wieczór, właśnie wtedy, gdy było to surowo

zakazane. Nie było tradycyjnego odliczania do północy, nie było miejskiego pokazu sztucznych ogni, tylko demokratyczny, ludowy, aż policja musiała się wycofać.



Co się dzieje? Oto fajerwerki zyskały nowe znaczenie: jako bunt przeciw Władzy. Sam jestem tym zaskoczony, ale każe mi to spojrzeć na sylwestrowe sztuczne ognie prawie z sympatią! Wreszcie mają ludzki wyraz, niosą jakiś inny przekaz niż tylko próżna zabawa.

OK, nie wiem jeszcze jak to wytłumaczę Psinie i nie wiem jak długo to nowe znaczenie się utrzyma. To zależy wyłącznie od Władzy: jeśli zechce trwać w swym szalonym stuporze, przeczuwam, że ognie nie będą wyłącznie sztuczne. Niech więc lepiej pozostaną zjawiskiem przyrodniczym.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: Strajk.eu